

Mgr Alicja Łacina

Uniwersytet Szczeciński

e-mail: lacina92@interia.pl

Spóźniona pamięć

Świadcowie świadectw – znaczący tytuł monografii naukowej Anny Mach (2016) odkrywa jedną z kluczowych dla tej pracy kwestię uczestnictwa w procesie postpamięciowego poświadczania. Wnikliwą analizę tekstów, wchodzących w zakres tzw. świadkowania świadectwa, będących wynikiem „spóźnionej”, „odziedziczonej” pamięci rozpatrywanej w duchu badań Marianne Hirsch, poprzedza część teoretyczna oraz analityczna. Gruntowne, psychoanalityczne rozważania połączone z przywołaniem kontekstów kulturowych i socjologicznych stanowią wprowadzenie do obserwacji poczynionych na literaturze podejmującej zagadnienie Zagłady Żydów w Polsce, recepcji traumy, doświadczenia wojny i trudnej pamięci lub jej zanegowania.

Sproblematyzowanie kwestii żydowskiej obecności w polskiej literaturze i obiegu kulturowym po Auschwitz daje możliwość wprowadzenia szerokiego kontekstu kondycji pamięciowej, związanych z nią mechanizmów zapominania oraz odrzucenia odrębności polskiego i żydowskiego doświadczenia wojennego. Zaobserwowanie tego zjawiska, a także procesu stopniowego ujawniania prawdy o Holocauście i związanej z nią odmienności losu Żydów w Polsce, pozwala autorce na wnikliwe zbadanie oraz dostrzeżenie złożoności powojennej traumy i postpamięci drugiego pokolenia po Zagładzie. Niezwykle istotne są tu podjęte zagadnienia lektury „straumatyzowanych” tekstów i określenia kompetencji ich odbiorcy, czy raczej „słuchacza”. Usytuowanie badacza-odbiorcy w pozycji tego, który ma znaczący, o ile nie zasadniczy, wpływ na możliwość zaistnienia świadectwa i próby przepracowania traumatycznego doświadczenia, to niezwykle ważna materia analizowanej przeze mnie monografii.

Wprowadzenie w recenzowanej publikacji służy przede wszystkim ukazaniu szerokiego kontekstu polskiej literatury dotyczącej doświadczenia wojennego i Zagłady oraz stanu jej obecności w głównym dyskursie. Autorkę interesuje tu okres do przełomowych dla tej kwestii lat osiemdziesiątych, kiedy do Polski

niejako dochodzą głosy zachodnich prób przyswojenia wojennej pamięci o Holocaustie, wśród których szczególną rolę odgrywa premiera francuskiego filmu dokumentalnego *Shoah* Claude'a Lanzmanna. Znamienna dla tego czasu była negatywna recepcja obrazu przez polską opinię publiczną, co autorka tłumaczy dotychczasowym niepodjęciem szerokiego wątku dotyczącego Zagłady oraz propagandowymi wypaczeniami poczynionymi przez ówczesną władzę. Mach przygląda się także polskiej literaturze połowy lat osiemdziesiątych, której autorów określa jako zmagających się ze „świadkowaniem drugiego stopnia” i „dziedzictwem paradygmatu romantycznego” (Mach 2016, 23–24). Po okresie ostatnich prób reaktywowania motywu pasywnego i romantycznego etosu męczeństwa w latach stanu wojennego następuje czas, w którym można zaobserwować rozpoczęcie przeobrazeniowej pracy dotychczas jednonarodowego polskiego paradygmatu wojennego, do jakiego stopniowo włączano pamięć o Zagładzie.

Istotne rozważania autorka prezentuje w podrozdziale *Wprowadzenia* zatytułowanym *Współczesna humanistyka wobec Szoa*, w którym inicjowaną w tytule kwestię podejmuje w odniesieniu do proponowanej w pracy Hala Fostera *Powrót Realnego. Awangarda u schyłku XX wieku* psychoanalitycznej koncepcji podmiotu Jacques'a Lacana. W tym rozumieniu „powrót Realnego” oznaczałby włączenie w pamięciowe procesy nieprzepracowanego, uporczywie nawiedzającego i wypartego z porządku symbolicznego Holocaustu i doświadczenia wojennego w nieheroizowanej formie. Wytworzony deficyt pamięciowy powiązany z brakiem upamiętnienia, pracy żałoby, sporządzenia traumatycznego świadectwa i wyparciem wojennego doświadczenia Szoa to główne problemy podejmowane przez Mach we wstępnych rozważaniach. Autorka zaznacza przy tym, że „teksty literackie twórców niebędących świadkami »czasu marnego« muszą być dziś traktowane jako część długotrwałego wysiłku przekształcania i przepracowywania pamięci, który trwa jeszcze długo po tym, jak nastąpił »stan zero«” (Mach 2016, 50).

Teoretyczna część monograficznego wywodu Mach skupia się wokół dwóch odrębnych, chociaż mocno korespondujących ze sobą części, z których pierwsza dotyczy psychoanalitycznego ujęcia kategorii traumy analizowanej przez Zygmunta Freuda i Maurice'a Halbwachsa. Druga zaś poświęcona została problematyce postpamięci wraz z jej teoretycznymi podwalinami w postaci założycielskich dla tego pojęcia badań Hirsch.

W rozważaniach dotyczących psychoanalitycznego ujęcia traumy autorka z pełną wnikliwością sięga do pierwszych badań poczynionych na gruncie zaistnienia tego rodzaju schorzenia psychicznego. Mach za kluczowe uznaje obserwacje Freuda, który nie stworzył pełnej, opisowej definicji naukowej systemu pamięciowego ani pojęcia traumy, jednak przeprowadzone przez niego terapie i poczynione wnioski są dziś kluczowe dla badaczy tych zagadnień. Szczególną

uwagę zwraca ona na niezwykle ważne i wciąż odkrywczyste stwierdzenia związane z powracalnością traumy oraz czynnikami ryzyka jej wystąpienia.

Przywołując prace badawcze Halbwachsa, Mach skupia się na koncepcji pamięci społecznej nawiązującej do tożsamości wspólnoty. Pamięć kolektywna i jednostkowa przecinają się. Autorka wbrew tendencji do przeciwstawiania sobie też Halbwachsa i Freuda, znajduje ich wspólny mianownik, którym jest językowy aspekt. Badacze zwracają uwagę na niepsychologiczny wymiar pamięci, według którego pamiętanie zanurzone jest w kulturze, procesach i strukturach społecznych, a więc jest ono wieloaspektowe, uwarunkowane skomplikowanym układem pozapsychologicznych zależności. Na tej płaszczyźnie ujawnia się także uzależnienie pamięci od komunikacji i zdolności porozumiewania się ugruntowanym aktem mowy i językiem.

Drugi rozdział części teoretycznej skupia się wokół zagadnień postpamięci, czyli pamięci „odziedziczonej” i traumatycznym brzemieniu drugiego pokolenia po Zagładzie (Hirsch 2011, 28). Mach mówi o niej jako o koniecznej do zaistnienia. Dla autorki jest to niezbędny mechanizm rozpamiętania i przywrócenia komunikacji. Badaczka opisuje też tutaj kondycję postpamięciowego podmiotu, który zмага się z własną nieopowiedzianą historią, dominującą i przytłaczającą narracją rodziców, traumatycznym piętnem i podskórnym poczuciem nieadekwatności własnych przeżyć do bolesnych doświadczeń ojca i matki. Za Hirsch autorka podąża śladem fotografii i komiksu *Maus* Arta Spiegelmana. Poświęca też miejsce rozważaniom na temat „estetyki niestosowności”, która ma jak najbardziej oddalać obraz od bezpiecznych w odbiorze, łatwo przyswajanych kulturowo ram. Oprócz dzieł Spiegelmana Mach wymienia również cykl fotografii *Pozytywy* Zbigniewa Libery, który w przewrotny sposób dotyka piętna Holocaustu.

Przedmiotem rozważań autorki w tym samym rozdziale jest także „estetyka traumy”, polegająca na pewnego rodzaju zaburzeniu, wielości form wypowiedzenia, przemieszaniu narracji, fragmentaryczności, chronologicznych przesunięciach i niedopasowaniu elementów obrazowania. Ten sposób estetycznej prezentacji ma być, jak stwierdza za Hirsch badaczka, zmaganiem się z „traumatycznym wymiarem historii” (Mach 2016, 98). To, co jednak wydaje się być szczególnie zajmujące w teoretycznym wywodzie Mach, to kwestia świadkowania czytelnika specyficznego w przypadku sztuki postmemorialnej relacji opowiadacz-słuchacz. Tutaj warto zacytować samą autorkę:

Model twórczości postmemorialnej może także stanowić model postmemorialnej lektury. Od badacza – tak jak na przykład od artysty będącego potomkiem ocalałych – wymaga zaangażowania emocji i zmysłu krytycznego, a przede wszystkim gotowości na podjęcie ryzyka traumatyzacji i wysiłku przeciwstawienia się jej, w imię możliwości przeprowadzenia skutecznej pracy postpamięci. Problematykę świadkowania drugiego stopnia teoretyzuje w tym duchu Berel Lang, który proponu-

je, by poszerzyć rozumienie kategorii „świadka” i „świadcstwa” i traktować je raczej jako metafory, dyktujące rodzaj etycznego zobowiązania (Mach 2016, 109–110).

Odejście od obiektywizmu badawczego na rzecz emocjonalnego zaangażowania, odwołania się do własnych doświadczeń i otwarcia na Innego to istotny dla całej pracy postulat. Mach odkrywa więc i uświadamia znaczącą rolę odbiorcy-słuchacza jako tego, bez którego świadectwo nie może zostać świadomie zainicjowane i spełnione. Tym, co staje się też właściwą cechą postpamięciowej twórczości, jest porzucenie bezstronnej, dokumentującej narracji. Przynależą więc do niej wszelkie afektywne relacje, rozpamiętywanie pełne białych plam, luk, traumatycznych, fragmentarycznych wspomnień, kryzysów podmiotowości i wszystkiego, co przeciwstawia się neutralnemu, rzeczowemu przekazowi.

Część analityczną pracy Mach rozpoczynają wnikliwe obserwacje tekstów przynależących do polskiej literatury drugiej połowy lat osiemdziesiątych, których tematem są doświadczenia wojenne, a w których pojawiają się wątki żydowskiej pamięci. Autorka w jednoznaczny sposób stwierdza, iż analizowane przez nią dzieła, takie jak: *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego, *Umschlagplatz* Jarosława Rymkiewicza, *Weiser Dawidek* Pawła Huellego oraz *Zagłada* Piotra Szewca to przykłady porażki świadkowania. Według niej pamięć o Żydach i Zagładzie nie została uruchomiona w zbiorowej pamięci Polaków. Żydów włączono w porządek wyobrazeniowy, a nie symboliczny. Niezaistnienie tego procesu to nieodrobiona praca żałoby, brak przepracowania nieuruchomionego mechanizmu pamięci. *Początek* Mach rozpatruje jako powielenie dominującej polskiej narracji o czasie wojny, ze schematycznymi bohaterami i ich postawami oraz utrwalaniem znanych mitów, które nie służą rozpamiętaniu i włączeniu Żydów do zbiorowej pamięci. Autorka tego rodzaju tendencje w rodzimej literaturze tłumaczy między innymi słabością porządku symbolicznego i tożsamościowego państwowości polskiej, która zmusza do dominacji porządku wyobrazeniowego i utrwalania sarmackiego mitu. Jeżeli w powieści pojawia się wątek antysemityzmu, to jest on usprawiedliwiany, banalizowany, neutralizowany, a przedstawiony świat pozostaje harmonijny, mityczny, oparty na równoważnym istnieniu dobra i zła. Według badaczki *Początek* doskonale obrazuje proces i trudności związane ze zmaganiem się z polską tożsamością i kłopotliwą dla porządku symbolicznego kwestią żydowskiej pamięci.

Autorka, dokonując podsumowania opisywanego okresu polskiej literatury sięgającej do wojennych doświadczeń, mówi nie tylko o porażce świadkowania, ale też o „triumfie Wyobrazeniowego”, który ostatecznie dominuje i osłania porządek symboliczny. Żydzi wciąż nie doczekują się włączenia w symboliczny obieg. Adekwatne wydaje się tu użycie określenia osłony, bo wciąż chodzi przecież o swoistą rywalizację, o cierpienie i przyznanie osobom innej narodowości niż polska statusu świadka. Strach przed zawłaszczeniem polskiej martyrologii i przytłoczeniem etosu wojennego heroizmu rodzi konieczność maskowania, a więc i zapominania lub

kultywowania milczenia. Tego rodzaju refleksje towarzyszą Mach przez cały czas i są konsekwentnie udowodniane w toku literaturoznawczych analiz.

Stopniowy proces ujawniania się Realnego i wypierania Wyobrażeniowego autorka dostrzega dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Zjawisko początku pracowania traumy, unaoczniania jej i odnowy dyskursu o doświadczeniu wojennym i Holocauście wiąże z coraz silniejszym głosem kobiet w literaturze. Grupa pisarek związana ze środowiskiem „bruLionu” i ich specyficzna pozycja twórcza niejako koresponduje i łączy się z dopuszczeniem do głosu wypartych ze zbiorowej pamięci żydowskich ofiar wojny. Ta swoista zbieżność dwóch tak odmiennych kręgów polegała także na porównywalnym zepchnięciu na plan dalszy, odrzuceniu, wykluczeniu poza oficjalny dyskurs i dyskryminacji. Za jedną z kobiet otwierających nowe spojrzenie na traumę Szoa Mach uważa Izabelę Filipiak, która podejmuje kwestię kłopotów z pamięcią, psychoterapeutycznego oglądu polskiej kultury, przemocy. W jej tekstach występuje wciąż niepokojąca przeszłość, niedokonany rytuał pochówku, cielesność i makabryczne obrazy związane z brakiem upamiętnienia i symbolizacji, a więc znowu z niewłączeniem żydowskich ofiar w porządek symboliczny. Mach wskazuje na „uprzywilejowaną” pozycję kobiet sytuowanych poza głównym obiegiem kulturowym, w innej przestrzeni dyskursu. Właśnie dzięki temu specyficznemu położeniu mogą one zbliżyć się do obszarów zapomnienia, traum i niczym współczesne Antyfony dokonać rytuału pochówku.

Mach w trakcie analizy tekstów lat dziewięćdziesiątych posługuje się użytym przez Filipiak pojęciem „nawiedzenia”. Widma powracają w śnionych przez bohaterów, nie swoich koszmarach. Autorka mówi także o „subtelnym postpamiętaniu”, chociaż mamy do czynienia raczej z poetyką postmemorialną, a nie postpamięciowym świadkowaniem. Literatura polska tego okresu dostrzega już jednak, zdaniem badaczki, Zagładę Żydów jako odrębne wydarzenie historyczne.

W odniesieniu do tytułu i głównego tematu pracy badawczej Mach najbardziej zajmujący wydaje się być ostatni rozdział części analitycznej. „Świadcowie świadectw” zyskują tutaj wymiar postapamięciowy i międzypokoleniowy, ujęty w ramy rodzinnych zależności, dziedziczonych wspomnień i relacji. Analiza tekstów autorstwa drugiej generacji po Zagładzie pozwala zaobserwować konieczność zaistnienia zapośredniczonego świadectwa Holocaustu. Drugopokoleniowa relacja jest nie tylko kontynuacją długiego, obciążonego licznymi trudnościami procesu pamięciowego, ale też kolejnym mechanizmem niezbędnym do jego trwania. Postmemorialne świadectwo jawi się także jako dziejowa powinność i rekompensata świadkowania oraz niemożności wypowiedzenia wcześniejszego pokolenia Szoa.

Mach rozpatruje między innymi kwestię podmiotowości i (nie)pamięci o Zagładzie, problem życia „po Auschwitz” i obraz przestrzeni Warszawy w książce *Kamień graniczny* Piotra Matywieckiego. Autor, który sam siebie nazywa „pogrobowcem”, co Mach łączy z nieistniejącymi grobami żydowskich przodków, mówi

w swoim tekście o trudnym ocaleniu i napiętnowanym dziedzictwie. „Przeżycie” Zagłady staje się dla niego źródłem pewnego rodzaju egzystencjalnego cierpienia związanego z zawstyżeniem własnym istnieniem w obliczu masowej śmierci Żydów. Badaczka zauważa silnie występujący aspekt biologiczności, czyli „biologiczne delegalizowanie egzystencji”, „biologiczne istnienie” (Mach 2016, 307).

Za teksty w pełni realizujące poetykę i świadectwo drugiego pokolenia można uznać *Utwór o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff, *Goldi i Frascati* Ewy Kuryluk, *Rodzinną historię lęku* Agaty Tuszyńskiej oraz *Zagubione w przekładzie* Ewy Hoffman. Mach zestawia te teksty w jednym miejscu z całym zapleczem ich różnic i podobieństw zbiegających się w punkcie postmemorialnego świadectwa. Autorka powraca do wniosków poczynionych przez Hirsch i psychoanalitycznych rozważań dotyczących traumy, które odnajduje w postpamięciowych świadectwach drugiego pokolenia. Mówi więc o zaburzeniu chronologii i czasowych odstępstwach, powtórzeniach i tak ważnym łączniku, jakim jest fotografia, która staje się problematyczna i zamiast jednocyć – zakłóca międzypokoleniową relację. Traumatyczne narodziny i dzieciństwo oraz wykluczenie dzieci z generacyjnych więzów badaczka zauważa u Hoffman i Keff. Do głosu dochodzą również głęboko skrywane tajemnice i niemożność ich wypowiedzenia, kamuflowanie tożsamości i ciągła obecność antysemityzmu. W tekście Tuszyńskiej Mach dostrzega „spóźnienie” pamięci. Deficyt pamięciowy towarzyszy omawianym dziełom cały czas. U Hoffman pojawia się specyficzny rodzaj powiązania z Polską, która nazywana jest Rajem, jednak powodem silnego zespolenia z nią jest Szoa. Tak właściwe dla postpamięciowych opowieści poczucie nieadekwatności własnych przeżyć w stosunku do doświadczeń przodków pojawia się także u autorki *Zagubionych w przekładzie*, u której do głosu dochodzi jeszcze jedna ważna kwestia – problem z językiem, komunikacją na płaszczyźnie egzystencji w nowej rzeczywistości. Mach stwierdza, że polsko-żydowska tożsamość Hoffman kształtuje się właśnie dopiero w obliczu obcości języka i pobytu w nowym kraju. Tym, co łączy bohaterki analizowanych przez badaczkę tekstów z ich rodzicami jest antysemityzm: „Okazuje się, że spoiwem w utworach Bożeny Keff, Ewy Hoffman, Agaty Tuszyńskiej i Ewy Kuryluk staje się przede wszystkim antysemityzm otoczenia jako wyznaczający pole tworzenia się międzygeneracyjnej wspólnoty i utrwalania rodzinnej identyfikacji” (Mach 2016, 341). Podobieństwo losów dwóch pokoleń widoczne jest również w ich konieczności przeżycia w obliczu wykluczenia, zanegowania własnej relacji, podmiotowości na rzecz innych, jednak Mach za Hirsch przypomina, że to nie pełna identyfikacja z generacją rodziców, ale sprzeciw zrodził postpamięciowy i holocaustowy dyskurs.

Dla autorki analizowanej monografii istotną kwestią jest przepracowanie i „odzyskanie” pamięci o żydowskich ofiarach II wojny światowej oraz odnowienie tego tematu w publicznej dysypucie. Wątek przepracowania jest uwarunkowany

zaistnieniem świadectwa, które może powstać jedynie poprzez znarratywizowanie traumatycznego głosu i podjęcie zdialogizowanej formy przekazu. Dlatego tak istotną, podnoszoną na kartach pracy Mach materiałą jest obecność słuchacza i jego emocjonalne oraz osobiste zaangażowanie, a nie obiektywna obserwacja.

Badaczka przestudiowuje stan dyskursu o Zagładzie w powojennej literaturze i kulturze oficjalnej. Jej diagnoza jest negatywna. Zauważa słabo obecne wątki żydowskiej ofiary, schematyczne postawy, niedostrzeżenie niewspółmierności losów Polaków i Żydów oraz mityczne wizje przedstawianej w tekstach rzeczywistości przy braku otwarcia na Innego i skupieniu się na narratorskim wywodzie. Niepodjęcie kwestii Szoa i negowanie tragedii żydowskiej w zbiorowej pamięci Polaków widoczne jest także w recepcji tekstów kultury poświęconym tym zagadnieniom oraz w postawach i refleksjach samych autorów. Stwierdzenie ciągłego zmagania się „Wyobrazonego” z „Realnym” i przesuwania prawdy o Holocauście z porządku wyobrażeniowego do symbolicznego było więc właściwym podsumowaniem dla teoretycznego wyводу Mach, która jednocześnie zauważa, że obecnie postępuje praca nad przywracaniem Szoa do zbiorowej pamięci Polaków.

Autorka krytycznie ocenia pierwsze sposoby podjęcia tematu Zagłady i odzielenia żydowskiego losu od polskiego, zarówno w dziełach literackich, jak i w ich recepcji publicystycznej czy krytycznoliterackiej. Trafnie je także diagnozuje, posługując się adekwatnymi kategoriami porządku symbolicznego i wyobrażeniowego, „Realnego” czy pamięci „nawiedzonej” i postpamięci. Badaczka słusznie rozpatruje też teksty przynależące do nurtu postpamięciowych relacji, które opisuje w kontekście „spóźnionego”, koniecznego do zaistnienia przekazu drugiego pokolenia, na jaki wpływ miał traumatyczny, międzygeneracyjny transfer. Dobrym odniesieniem do tej problematyki jest pierwszy i drugi rozdział części teoretycznej, w których przedmiotem rozważań jest psychoanalityczne podłoże zaistnienia traumy oraz koncepcja postpamięci Hirsch. Warto zaznaczyć, że Mach swoją pracą, w niejako podobny sposób, co świadkowie drugiego pokolenia Zagłady, rekompensuje nieobecne wcześniej relacje holocaustowe.

Pewien niedosyt może zrodzić się po lekturze wspomnianej części analitycznej, w której autorka skupia się przede wszystkim na badaniach Freuda i Halbwachsa oraz Hirsch. Interesujące zagadnienia, dotyczące samego procesu zaistnienia traumy, w których ważną rolę odgrywają np. świadomość i podświadomość mogłyby jeszcze wzbogacić i tak już rzetelny i dogłębny wywód Mach. Godna uwagi byłaby również próba powiązania przesunięć na płaszczyznach podświadomości i świadomości z przemieszczeniami w ramach porządku symbolicznego i wyobrażeniowego.

Tomasz Łysak w swoich obserwacjach dotyczących traumy i procesu jej definiowania w ostatnich latach zwraca uwagę na rozmycie tego terminu, początkowo odnoszącego się jedynie do medycznego przypadku z pogranicza psychologii

i psychiatrii, a obecnie rozpatrywanego często w kontekście kulturowym, społecznym oraz w odniesieniu do badań nad pamięcią (Łysak 2015, 5–7). Faktem jest również zaistnienie traumy zbiorowej, co potwierdza Paul Crosthwaite, który zresztą udowadnia przeniesienie trudnych doświadczeń z jednostki na zbiorowość po II wojnie światowej (Mach 2016, 17). Dlatego też polski ruch, od zanegowania do pamięciowego utrwalenia i przepracowania, można w pewnym stopniu utożsamiać z traumatycznym doświadczeniem, które zostaje wtłoczone w sferę podświadomości z pominięciem obszaru świadomości i w ten sposób nie może zostać rozpoznane ani skodyfikowane, o czym mówi m.in. Geoffrey Hartman (2015, 378). Zidentyfikowanie traumy możliwe jest właśnie w narracyjnej opowieści, literackiej realizacji, która zmusza do nazwania rany, określenia jej, ujęcia w języku i uwzględnienia w komunikacji. Może też właśnie w literaturze znalazło się uprawomocnione miejsce na postpamięciową relację i straumatyzowane świadectwo lub świadkowanie mu.

Amerykański badacz i psycholog Daniel Schacter w swoich pracach wyróżnia istnienie pamięci utajonej, czyli takiej, która przechowuje wspomnienia bez pełnej tego świadomości. Nie dochodzi do ich całkowitego odczytania i rozpoznania ich obecności, ale mają one mimo to wpływ na nasze zachowania (Johnson, McCann, Zimbardo 2010, 217). Dopuszczalne może więc być stwierdzenie, że wszelkie przejawy występowania Żydów w polskiej pamięci zbiorowej i odrębne traktowanie ich tragedii wojennej, a także wprowadzenie pojęcia Zagłady, odnoszącej się nie do uniwersalistycznego ujęcia, były elementem i wynikiem podświadomej potrzeby opracowania traumatycznej wiedzy. Świadomość zaistnienia Szoa przejawia się właśnie w literaturze lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Próby zanegowania odrębności żydowskiej ofiary opóźniają, ale nie niwelują końcowej pracy nad pamięcią, którą „odrabiają” i „rekompensują” świadectwa postmemorialne.

Postpamięć, która zgodnie z założeniami Hirsch miała korespondować z postulatami posthumanizmu, postfeminizmu czy postkolonializmu, polegającymi na krytycznej kontynuacji, a nie na zakończeniu pewnych nurtów badawczych, także tutaj jest pewnym przedłużeniem długiego procesu pamięciowego o Holocauście. Pytanie więc brzmi, na którym etapie tej pamięciowej pracy jest obecnie polska literatura i ogólnokulturowy dyskurs publiczny i czy możemy mówić o istnieniu jakichkolwiek faz tego rozpoznania. Z pewnością nie czeka nas „klamrowe domknięcie”. Dlatego być może warto włączyć w skrupulatną obserwację Mach kolejny rozdział, który otwiera trzecie, postpamięciowe pokolenie po Zagładzie i jego świadectwo.

Autorka w zakończeniu swojej pracy stwierdza, że bycie świadkiem świadectwa w ramach tekstów postmemorialnych jest ważne, konieczne, zbliża do traumatycznego sedna i prawdy, ale jednocześnie mówi ona, że ten rodzaj relacji nigdy nie będzie do końca udany. Używa określeń typu: „ponawianie”, „powtarza-

nie”, „przepisywanie” „powracanie” w kontekście postpamięciowej literatury. Jak jednak za Hirsch zauważa badaczka, świadkowanie drugiego pokolenia nie było całkowitą identyfikacją z wcześniejszą generacją, ale przeciwstawieniem, buntem, który przecież wiąże się z nowym głosem. Świadkowie świadectw obierają więc nową perspektywę. Oni nie tylko powtarzają, ale w ramach wytworzonego przez siebie nurtu twórczo kontynuują świadectwo, stając się jego częścią. Traumatyczna pamięć zostaje wzbogacona przez ich podmiotowy przekaz. Nawet jeżeli nie uda im się dokonać w pełni aktu świadkowania i przepracowania rany, uzupełnią puste pola i stworzą wieloperspektywną relację, która może stać się odkrywczym źródłem wiedzy i prawdy mimo zapośredniczonego świadectwa.

Bibliografia

- Hartman Geoffrey H. (2015), *Wiedza traumatyczna i badania literackie*, przeł. J. Burzyński, [w:] *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków, s. 378.
- Hirsch Marianne (2011), *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski, M. Sugiera, „Dida-skalia. Gazeta Teatralna”, nr 10, s. 28–36.
- Johnson Robert L., McCann Vivian, Zimbardo Philip G. (2010), [w:] *Psychologia. Kluczowe koncepcje*, przeł. E. Czerniawska, M. Guzowska-Dąbrowska, J. Radzicki, red. M. Materska, Warszawa, s. 217.
- Łysak Tomasz (2015), *Trauma – od genealogii pojęcia do studiów nad traumą*, [w:] *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków, s. 5–7.
- Mach Anna (2016), *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Toruń.